

**Nie mów, nie czuj, nie ufaj???"**

**- sztuka profilaktyczna**

**Występują:**

*Matka, Ojciec, Dzieci: Małgosia lat 16, Kuba lat 17, Janek lat 14, Zosia lat 7,  
koleżdy Kubu: „Bioły”, „Kolo”, Magda, Kaśka, Narrator,  
obsługa techniczna (światło, dźwięk, scenografia, charakteryzacja)*

**Scena I**

*(Kuchnia, mama krząta się kuchni, szukaje obiad. Córka Małgosia siedzi obok – czyta książkę.)*

**Mama:** Małgosiu, pomóż mi, nakryj do stołu.

*(Córka zrywa się z krzesła)*

**Małgosia:** Już się robi mamusiu.

**Mama:** Zapraszam na obiad!

*(wbiegają pozostałe dzieci. Siadają do stołu.)*

**Janek:** A dlaczego znów nie ma taty?

**Kuba:** Pewnie znów pije z kolegami.

**Mama.** Przestań. Nie wolno ci źle mówić o ojcu. To dobry człowiek, tylko czasami błądzi. Zjadaj szybko i do lekcji.

**Kuba:** Ty znowu go bronisz. A jak wróci pewnie będzie awantura. Mam tego dość.

*(rzuca łyżkę i wybiega z kuchni)*

**Mama:** Wróć tu natychmiast.... Powtarzam...

*(ścisza głos, ukrywa twarz w dłoniach)*

**Gośka:** Nie martw się mamu – zaraz mu przejdzie. Po obiedzie z nim porozmawiam. Idź odpocząć. Ja posprzątam.

*(Mama wychodzi z kuchni)*

**Zosia:** Oj ten Kuba. On zawsze taki. Przecież tata jest fajny. Obiecał mi, że kupi mi dziś nowe tenisówki. Pewnie poszedł do sklepu. Zobaczycie, że tym razem będzie w porządku.

**Janek:** Oj Zosiu. Nie gadaj tyle, bo cię zjedzą motyle.

*(dzieci kończą obiad. Małgosia zostaje sama. Sprząta.*

*Gdy kończy opada ciężko na krzesło, dławi ją cichy płacz)*

**Gośka:**

Samotna w tłumie...

niezrozumiana...rozszarpywana...nieutulona...ciągle zmęczona...

Samotna w tłumie...

Ciągle przekorna...Czasem pokorna...Nigdy milcząca...W duszy płacząca...

Samotna w tłumie...

W sercu wierząca...Nic nie czująca...Walcząca z sobą...Z duszy chorobą...

Samotna w tłumie ...

Nieufająca ...umierająca...niby szczęśliwa, ... a ledwie żywa.

**Scena II**

*(Kuchnia. Gośka siedzi na krześle. Czyta książkę. Wchodzi mama.)*

**Mama:** Co czytasz Małgosiu?

**Gośka:** Opowieści z Narni. To jest niesamowite. Dzieci poprzez drzwi starej szafy przechodzą do magicznej krainy. I panuje tam wieczna zima, bo biała czarownica wszystko zaczarowała. Ale jak przyjdzie Aslan, to wszystko odmieni...

**Mama:** Oh tak... Bajki... Są piękne, w życiu jednak bywa inaczej. Nie można nikomu ufać. Pamiętaj: Jak cię widzą, tak cię piszą. Pokazuj się z jak najlepszej strony. Nikomu nie mów, że masz jakieś problemy, bo ludzie bywają okrutni.

**Gośka:** Mamo. Ale tata chyba ma problem...?

**Mama:** Nie mów tak! Zły to ptak, który własne gniazdo kała. Mamy wszystko co potrzeba. Najważniejsze, że ojciec nadal ma pracę.

**Gośka:** Słyszałam, jak dzwoniłaś o pracy taty i mówiłaś, że jest chory, przecież to była nieprawda?

**Mama:** Boże, przecież musiałam chronić naszą rodzinę! Spokojnie. Damy radę. Pomożesz mi?

*(Przytula córkę)*

**Gośka:** Mamo. Wiesz, że zawsze ci pomogę.

*(mama wychodzi. Gośka staje na środku sceny. Patrzy w dal. Recytuje.)*

**Gośka:**

*Gdzieś w mroku ciszy zastygł niepokój-*

*Czy to jest dom mój? Czy to mój pokój?*

*Gdzie tak naprawdę teraz przebywam?*

*Gdzie swoje myśli przed światem skrywam?*

*Bo wbrew pozorom najtrudniej w życiu*

*Być tu i teraz – a nie w ukryciu*

*W przeszłości mieszać, przyszłością żyć*

*A tu i teraz? - brak czasu być*

*Bo tu i teraz najbardziej boli*  
*Bo tu i teraz – nie umiem roli*  
*Bo tu i teraz – rozum to wie*  
*- można coś zmienić jeśli się chce.*  
*I serce pragnie, by zrobić krok,*  
*Ale ja wolę oglądać mrok*  
*Myśleć co było, marzyć, co będzie*  
*- miast tu i teraz – wolę być wszędzie.*  
*A życie płynie gdzieś obok mnie,*  
*A ja się bawię w rozterki swe.*  
*Gdy odpowiedzialność w końcu powiem tak*  
*Zamieszkać tu i teraz i będę wolna jak ptak*

### **Scena III**

*(Kuchnia. Wbiega Zosia. Podbiega do lodówki, szuka czegoś do zjedzenia. Przychodzi Kuba)*

**Zosia:** Ale nieładnie dziś postąpiłeś przy obiedzie. Mamie było przykro. Płakała.

**Kuba:** Odczep się smarkulo. A ty? Ciągłe się wygłupiasz Nie widzisz, co się dzieje. Ojciec chła, a matka go broni. Ostatnio pijany przyszedł do mojej szkoły. Obciach przed kumplami. Myślałem, że umrę. Miałem ochotę go zabić. A matka jeszcze na mnie, czemu wagaruję. Nic ją nie obchodzimy. Woli nańczyć męża pijaka. Ale jeszcze trochę i wyrzucam stąd. Tu nie ma przyszłości.

**Zosia** *(zaczyna płakać)* Jesteś niedobry, niedobry *(wybiega)*. *(Wchodzi Janek)*

**Janek:** Co jej zrobiłeś?

**Kuba:** Nic. Powiedziałem prawdę. Lepiej jak dowie się ode mnie niż od obcych ludzi.

**Janek:** Serca nie masz.

**Kuba:** Wiesz przecież, co się dzieje w tym domu. Dosłownie piekło. I co? Nic z tym nie robisz. Łazisz, milczysz... co? Tchórz cię obleciał? Tylko ja mam odwagę mówić prawdę prosto w oczy. Obrywam za to, ale nie żałuję. A teraz cześć – idę do kumpli, bo nie chcę oglądać kolejnego odcinka horroru pt. „Ojciec wraca do domu”. *(wychodzi)*

**Janek:** *siada na krześle. Mówi sam do siebie)*

Wcale nie jestem tchórzem. Też mam uczucia. Czuję ból i wstyd. Chciałbym zmienić sytuację w domu, ale nie potrafię. Jedyne co mogę, to nie sprawiać problemów. Tak, jakby mnie nie było. Jak bańka mydlana – tak... chciałbym zniknąć. Oj Boże. Pozwól mi być niewidzialnym.

#### Scena IV

*(Kuchnia. Mama szykuje posiłek. Wchodzi Gosia)*

**Gośka:** Mamo. Jutro Magda ma urodziny. Zaprasza mnie do siebie. Mogę pójść?

**Mama:** Cóрко. Co ci mówiłam o imprezach. Są złe. Nie uważam, żeby to było ci potrzebne. Mamy za dużo problemów. Musisz mi pomóc.

**Gośka:** Tak. Wiem. Ale Magda to moja najlepsza koleżanka. Cała klasa tam będzie. Proszę!!! Zawsze ci byłam posłuszna. Robię co mogę, by ci pomóc, ale tak chciałabym pójść...

**Mama:** Nie ma o czym mówić. Ja wiem, co jest dla ciebie dobre. I nie płacz. Najważniejsza jest nauka. Musisz w tym życiu być „kims”. Imprezy są dla ludzi, którzy nie wiedzą, co w życiu jest ważne. Masz potencjał, a wiesz, że nie możesz liczyć na ojca. Masz trójkę młodszego rodzeństwa. Z Kuby to nic dobrego nie wyrośnie. Janek jest jakiś dziwny, zamknięty w sobie. A Zosia? To jeszcze dziecko. Nie wiadoma, jak długo ja pożyję. Musisz być za nich odpowiedzialna. Jesteś już prawie dorosła, więc zachowuj się poważnie.

**Gośka** *(płacząc)* Ale mamo...

*(Mama wychodzi zdenerwowana z kuchni)*

**Gośka:** Nawet jak dostanę od pijanego ojca lanie, to mniej boli, niż ten okropny ból duszy... Nie dam rady... Już więcej nie udźwignę tego ciężaru..

*(ciężko opada na krzesło, płacze z głową opartą na stole. Podnosi zapłakaną twarz. Wstaje. Patrzy w dal.)*

**Gośka:**

*Zbita jak pies zboczona krwią własną*

*Kwiląc cichutko w swój kącik się skryła*

*Zduszona obrożą, zapiętą tak ciasno*

*Przeklinając śmierć dobrą, za to, że przeżyła*

*(kurtyna)*

#### Scena V

*(Ławka przed blokiem)*

„**Bioły**” Do bani to życie. Po ostatnim wyskoku matka załatwiła mi kuratora.

„**Kolo**” A mi się upiekło. Zresztą. Starzy są tak pracą zajęci, że w ogóle się, mną nie interesują.

**Kuba:** Tak. Ty akurat masz fart. Luz- blues i kasy jak lodu. To skocz po browara, bo „świat po trzeźwemu jest nie do przyjęcia”

„**Bioły**”: Taaaa.... Pewnie... Ostatnio pytają o dowód. Na piękne oczy nikt ci nie sprzeda.

**„Kolo”:** Aleś ty naiwny. W jednym sklepie na dziesięć to może spytają. Przecież dla nich się kasa liczy.  
(*Odchodzi. Wraca z 3 piwami*).

**Kuba:** No to „na pohybel czarnym i czerwonym”

**„Biolę i Kolo”** na pohybel (*piją*)

(*nadchodzi Gosia*)

**Gosia:** Kuba!!! Co ty robisz? Mało, że ojciec... Ty też?

**Kuba:**

Wyluzuj. Coś ty taka zawsze odpowiedzialna. Nie widzisz, co z nas ten dom zrobił? Kiedy się ktoś ciebie zapytał: Czego ty chcesz?, Co czujesz? O czym marzysz? Tylko strach. Tylko nie mów, nie czuj, nie ufaj!!! Mam dość. Nie chce mi się tam wracać. To boli...

**Gośka** (*placze*) Mnie też boli...

**Kuba:** Już spoko siostra. Siadaj. Masz (podaje jej piwo). Po tym mniej boli.

**Gośka** (*waha się*) Ale...

**Kolo:** No spoko. „Piwo z rana jak śmietana”

(*Gośka pije. Błogie uczucie ciepła ją relaksuje*)

**Gośka:**

Faktycznie mniej boli. Mama mnie nie chce na urodziny Magdy puścić... i .... I ja już nie mam siły być idealna....

**Kuba:**

Walcz o swoje... „Live is brutal”... Chcesz to idź do Magdy. Matkę przecież tylko ojciec obchodzi.

**Gosia** (*wypija szybko piwo, uśmiecha się, trochę jej szumi w głowie*)

Masz rację. To moje życie!

## **Scena VI**

(Ławka pod blokiem. Noc. Na scenę wchodzi Gośka – potargana, zapłakana, pijana.

Zatacza się, potyka, upada... Z trudem podnosi się... ciężko siada na ławce)

**Gośka:**

*Patrząc przez pryzmat tłuczonego szkła*

*Tam gdzie stoi śmierć- tam gdzie stoję ja..*

*Odziana w lachmany strzępów świadomości*

*Rzucam się w bezkresnym morzu nicości*

*Bo bunt dla buntu to utopia życiowa*

*Niech człowiek swe uczucia do kieszeni chowa*

*Nurza się w swej podłej egzystencji*

*Żywy bez życia - Umarły bez pamięci*

(*kładzie się na ławce. Zasypia. Po chwili na scenę wbiega Mama. Zauważa Gośkę. Podbiega. Orientuje się, że jest pijana*)

**Mama:** Boże Gośka, Gośka. To ja całą noc... To ja cię szukam. Dziecko, co tobie?

Boże – ty jesteś pijana! *(głos matki się załamuje, słowa przechodzą w bolesny szloch)* Córko!!! Czemu mi to zrobiłaś!? Czym ci zawiniłam!? *(placze)*

**Gośka** *(podnosi się chwiejnie. Z wściekłością patrzy na mamę)*

Jeszcze pytasz? To wszystko twoja wina. Jak wierny pies służyłam ci całe życie, a ty nigdy mnie nie pochwaliłaś, na nic mi nie pozwalasz. Zawsze wiesz najlepiej – co powinnam myśleć, co robić... Nigdy nie zapytasz mnie, co tak naprawdę czuję? Zawsze jesteś zmęczona, zniechęcona, przerażona... Ani ojcu nie pomożesz, a nas stracisz... Daj mi spokój. Teraz przynajmniej mniej dusza boli..

*(wstaje, chwiejnym krokiem odchodzi. Na ławce zostaje zapłakana matka)*

**Mama:** Boże!!! Co mam robić? Błagam. Dopomóż mi!!!

*(kurtyna)*

## **Scena VII**

*(Dyskoteka. Głośna muzyka. Migające światła. Gośka tańczy, śmieje się, pije. Podchodzi do niej dawna przyjaciółka Magda.)*

**Magda:** Gośka, co z tobą? Nie poznaję cię! Przez ostatnich parę miesięcy bardzo się zmieniłaś. Szlajasz się z jakimiś podejrzanymi typami. Wagarujesz, piejesz codziennie. Twoja mama była u mnie. Bardzo płakała. Czemu to robisz?

**Gośka:** Odczep się. Próbowалаm być idealna. To bolało i nikt tego nie docenił. Teraz nareszcie żyje. I mam to wszystko gdzieś.

**Magda:** Dziewczyno zastanów się. Staczasz się. Masz problem. Przestań pić!!! Zmarnujesz sobie życie.

**Gośka:** Daj mi spokój. To moje życie i mogę sobie z nim zrobić co zechcę. A do domu już nie wrócę. Powiedziałam ci. Zjeżdżaj.

*(Magda smutna odchodzi)*

**Kaśka** *(krzyczy)* Gośka. Chodź na chwilę!!! Mam coś ekstra.

*(Gośka podchodzi. Kaśka wyjmuje tabletkę)*

**Gośka:** Co to?

**Kaśka:** Spróbuj. To coś super!!!

*(Gośka łyka pastylkę. Muzyka się oddala. Światła przygaszone. Błady strumień światła skierowany na Gośkę. Wszystkie postacie zastygają w bezruchu.*

*Muzyka dochodzi jakby zza ściany).*

**Gośka:**

*Przenikliwy krzyk ....Cisza...*

*Co to było? Kto wzywał pomocy?*

*Księżyc blask swój przycisza odkrywając oblicze nocy.*

*Zapadłam w nagły szelest palącego się papierosa*

*Nastala cisza... Na krzewach życia zabłysła rosa*

*Ty płaczesz ? Nikt nie odpowiada.....*

*A ja wraz z rosą spłynęłam*

*Jak deszcz na miasto pada*

*Wzgardzona szarość ulicy*

*Wykreowana przez piekło*

*Przez mgłę ktoś rozpaczliwie krzyczy*

*Coś zapłakało i uciekło...*

*(Znów głośna muzyka. Migotliwe światła. Do Gośki podchodzi rozbawiona Kaśka)*

**Kaśka:** No i jak Gośka? Mocne – co?

*(Muzyka się oddala. Światła przygaszone. Błady strumień światła skierowany na Gośkę. Wszystkie postacie zastygają w bezruchu. Muzyka dochodzi jakby zza ściany).*

**Gośka:**

*Kiedy zasypiam , gdy budzę się rano*

*Wciąż ten sam widok - ciągle to samo*

*A mianowicie to mnie zadziwia*

*Ta biała ściana - biała i krzywa*

*Tynk z niej odleciał, a szare dziury*

*dają mi obraz na domu mury*

*Gdzieś plakat brudny, podarty*

*Wycięte z gazet wymięte karty*

*Boję się patrzeć, ponieważ ta ściana*

*to wizja życia - mnie narkomana*

*(Znów głośna muzyka. Migotliwe światła.)*

**Kaśka** *(śmieje się)*: Ale cię wzięło. Spoko impreza. To jest życie!!! Co nie?

*(Muzyka się oddala. Światła przygaszone. Błady strumień światła skierowany na Gośkę. Wszystkie postacie zastygają w bezruchu. Muzyka dochodzi jakby zza ściany).*

**Gośka:**

*Zapatrzona, zasluchana w krzyk swojej duszy*

*Chce być tylko kochana wtedy lzy swe osuszy..*

*Jednak życie tak boli, jednak życie zabija*

*I umiera powoli, jej istnienie przemija.*

*A na grobie istnienia tylko świeczka płonie*

*Postawiona od niechcenia przez okrutne dłonie.*

*(krzyczy)*

*To jest moje dążenie do nirwany !!! x 3*

*(cichym zrezygnowanym głosem pełnym bólu)*

*Zapatrzona, zasluchana, lecz już nie istniejąca*

*Już nie będzie kochana – ciągle smutna, płacząca...*

*(światło gaśnie, kurtyna)*

### **Scena VIII**

*(Szpital. Oddział detoksykacyjny. Na łóżku pod kroplówką leży blada, półprzytomna Gośka. Przy łóżku siedzi zapłakana matka. Przytula dłoń Gosi do swego policzka. Całuje z czułością)*

**Mama:** Córeczko kochana. Już dobrze. Boże, myślałam, że umrę jak zadzwonili.. Nie mogłam uwierzyć, jak powiedzieli, że przedawkowałaś, że chciałaś skończyć z sobą... Ale teraz już jest dobrze. Lekarz powiedział, że wyzdrowiejesz. Jak uciekałaś z domu rok temu... Boże!!! To najgorszy rok w moim życiu... Nie przestałam cię szukać... Nigdy nie straciłam nadziei. Tak gorąco się za ciebie modliłam, by dobry Bóg oddał mi ciebie... I wysłuchał mojej prośby... Córeczko kochana!!!! Tak bardzo cię Kocham.

*(głośny szloch przerywa słowa matki.*

*Po policzkach Gosi spływają łzy.*

*Bezgłośnie powtarza słowo „mama”)*

Ale teraz już wszystko będzie dobrze. Zaczniemy od nowa. Podjęłam terapię dla współuzależnionych. Zrozumiałam, ile błędów popełniłam. Zmienię się. Obiecuję. Przejdziemy to razem. Córeczko, pomogę ci. Narkotyki to już przeszłość.. Najważniejsze, że żyjesz. Zaczniemy wszystko od nowa. Wybacz mi córeczko.

**Gośka:** Mamo... To ja przepraszam...

**Mama:** Już dobrze. Tata też jest na terapii. Nie pije od 3-ech miesięcy. Córeczko – zobaczysz – wszystko będzie dobrze...

*(wchodzi Kuba)*



**Kuba:** Cześć siostra. Przepraszam. Myliłem się. Byłem okropny – co? Zerwałem stare znajomości. Rodzina jest najważniejsza.

**Gośka:** Braciszku.... (płacze)

*(do Sali wchodzi Janek, za rękę trzyma małą Zosię. Za nimi wchodzi ojciec. Zosia na widok siostry wrywa się, podbiega do Gosi i rzuca się jej na szyję)*

**Zosia:** Gosia!!! Ja tak strasznie tęskniłam. I wiesz? Tatuś kupił mi nowe tenisówki.

*(Podchodzi ojciec, staje przy łóżku)*

**Ojciec:** Córeczko... Czy zdołasz mi kiedyś wybaczyć?

**Gośka (płacze):** Tatusiu!!! Ja całe życie za tobą tęskniłam. Dziękuję, że wróciłeś.

**Narrator:**

*Czym jest szczęście*

*Kroplą rosy ? Barwą tęczy ?*

*Gdzie go szukać kiedy serce smutek dręczy ?*

*Czy szukając ukojenia ciągle biegniesz bez wytchnienia ?*

*I uciekasz? Gonisz sny?*

*Zamiast znaleźć – giniesz ty...?*

*I złość znowu w sercu burzy... znowu oset zamiast róży?*

*Oczekuje ciągle zmiany, a tu w sercu nowe rany.*

*Przecież życie to jest droga, która wiedzie nas do BOGA.*

*Wiedzie stromo i zawile, ale droga ta trwa chwile.*

*Można zamknąć swoje oczy i na oślep przebyć ją,*

*Zamiast prosto iść do celu gdzieś poblądzić drogą złą.*

*Chciałabym otworzyć oczy – ciało mdle, choć duch ochoczy.*

*Szczęście w każdej mieszka chwili tylko ludzie zablądzi.*